

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/2944,Szef-BBN-dla-Onetpl-quotPolska-strategia-od-romantyzmu-do-realizmu-quot.html>

25.04.2024, 21:03

14.04.2011

Szef BBN dla Onet.pl: "Polska strategia: od romantyzmu do realizmu"

Poniżej zamieszczamy opublikowany w portalu Onet.pl tekst szefa BBN ministra Stanisława Kozieja.

W ostatnim czasie Polska stanęła przed dwoma trudnymi problemami decyzyjnymi z zakresu międzynarodowego reagowania kryzysowego na poziomie strategicznym: jeden dotyczył obszaru stosunków polsko-rosyjskich, drugi - udziału w operacji libijskiej. W obydwu przypadkach mieliśmy do czynienia z racjonalnymi, dobrze przemyślanymi i, wręcz modelowo zgodnymi z klasycznymi regułami strategii, sposobami radzenia sobie z owymi dylematami.



[Zobacz publikację na Onet.pl](#)

Co do problemu pierwszego, to miał on postać nagłego pojawienia się w mozolnie, krok po kroku poprawianych w ostatnich latach stosunkach polsko-rosyjskich kolejnego - po jednostronnym w treści i tendencyjnym w sposobie prezentacji raporcie MAK - nieprzyjemnego zgrzytu w postaci tzw. „kryzysu tablicowego”. Kryzysu sprokowanego przez co najmniej nierozważne, jeśli nie wręcz nieodpowiedzialne, postępowanie części jego uczestników po obu stronach. Jego kumulacja nastąpiła w szczególnie wrażliwym momencie - bo w przededniu spotkania prezydentów Polski i Rosji. Stanęli oni więc przed trudnym dylematem: jak wyrwać się z tej pułapki?

Przyjęte przez prezydentów rozwiązanie jest modelowym przykładem optymalnej strategii wychodzenia z tego typu sytuacji. Jest to znana strategia „ucieczki do przodu”. Obejmuje ona zawsze dwa elementy: czasowe zamrożenie sytuacji problemowej oraz przyjęcie rozwiązania perspektywicznego pozwalającego w przyszłości „wyzerować” obecny problem. Tak właśnie było w tym przypadku. Wspólne złożenie wieńców w innym miejscu niż nieszczęśliwy kamień ze spornym napisem oraz objęcie patronatem programu budowy w Smoleńsku pomnika upamiętniającego ofiary dramatycznej katastrofy, w ramach którego ustalony zostanie w toku normalnych uzgodnień także polsko-rosyjski napis informujący o tej katastrofie - to owe dwa składniki skutecznej strategii ucieczki do przodu.

Drugim przykładem racjonalnego rozstrzygnięcia dylematu strategicznego jest nasza decyzja wobec kryzysu libijskiego. To pierwsza od dziesięcioleci polska decyzja państwowa w sprawach bezpieczeństwa będąca następstwem realnej kalkulacji strategicznej, a nie tylko intuicyjnego poczucia, że tak trzeba. Jeśli spojrzymy na dwie ważne decyzje tego typu - o udziale w operacjach afgańskiej i irackiej, to łatwo zauważyć, że chociaż w istocie rzeczy obydwie te decyzje w momencie ich podejmowania miały swoje własne uzasadnienie, to jednak głównym motywem ich podjęcia było „romantyczne” poczucie potrzeby świadczenia na rzecz międzynarodowego bezpieczeństwa. W przypadku Libii jest inaczej. Decyzja jest racjonalną pochodną klasycznej w takich sytuacjach analizy dwóch czynników: interesów narodowych i możliwości.

Potrzebę udziału w międzynarodowym reagowaniu kryzysowym można zawsze mierzyć stopniem bliskości danego kryzysu z własnymi interesami narodowymi. Mogą być kryzysy takie, które nas dotyczą bezpośrednio (i w

które powinniśmy się angażować maksymalnie, na granicy swoich możliwości), mogą być takie, które dotyczą nas w nieznacznym stopniu, ale mogą być też takie, których związek z naszym bezpieczeństwem jest bardzo, bardzo pośredni (i w które raczej nie powinniśmy w ogóle bezpośrednio się angażować). Co do możliwości – to, jak wiadomo, one zawsze są ograniczone w stosunku do potrzeb (te wszakże nigdy nie stoją w miejscu, zawsze rosną wraz z możliwościami: apetyt rośnie w miarę jedzenia). Dlatego przestrzegać należy bezwzględnie zasady ekonomii sił i dysponować zasobami stosownie do priorytetów. Nie wolno zużywać zasobów na zadania drugorzędne, mniej istotne z punktu widzenia interesów narodowych, kosztem zadań priorytetowych (dzisiaj tę zasadę naruszamy w przypadku udziału w operacji afgańskiej, której koszty zagrażają priorytetowemu zadaniu, jakim jest umacnianie zdolności do bezpośredniej obrony i ochrony własnego terytorium).

Kryzys libijski niewątpliwie nie jest kryzysem bezpośrednio godzącym w nasze interesy bezpieczeństwa. Nasze możliwości z kolei są na tyle ograniczone przez koszty operacji afgańskiej, że ewentualne zaangażowanie się w jeszcze jedną operację zbrojną na odległym teatrze działań byłoby obarczone nadmiernym ryzykiem załamania procesu modernizacji technicznej sił zbrojnych. Ryzyka takiego nie warto podejmować z uwagi właśnie na „odległość” tego kryzysu od naszych bezpośrednich interesów. Taki właśnie bilans interesów i możliwości powoduje, że racjonalna decyzja strategiczna nie mogła być inna. Możemy uczestniczyć w mniej obciążającej operacji humanitarnej, ale nie będziemy ryzykować zaangażowaniem się w ryzykowną dla nas operację zbrojną.

Te obydwa przykłady dobrze ilustrują strategiczne dojrzewanie Polski. To proces obiektywny. Uczymy się na własnych doświadczeniach. Ale uczymy się także m.in. od swoich sojuszników i partnerów, że nawet w najściślejszym sojuszu punktem odniesienia dla decyzji strategicznych są zawsze własne interesy, a nie romantyczne poczucie. Zarówno na co dzień, jak i w sytuacjach kryzysowych. Przy czym idzie tu nie o jakieś interesy chwilowe, wynikające z bieżącej polityki lub doraźnych emocji społecznych, ale interesy narodowe, o długofalowym, strategicznym charakterze. Po okresie „romantyzmu strategicznego” przychodzi dla Polski czas na realizm strategiczny, bazujący na klasycznych regułach strategii bezpieczeństwa.

Stanisław Koziej

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

[Tweetnij](#)